

Dziennik Łódzki

№ 18.

Poniedziałek, dn. 18 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Tramwaje stoją.

Magistrat popiera żądania tramwajarzy.

Warsztatowcy narazie nie przystąpili do strajku.

Dziś zebranie zarządu K. E. Ł. — Interwencja komisji strajkowej. — Ostra sytuacja strajkowa. Dyżury komisji w remizach. — Wzmógłony ruch kołowy. — Autobusy z okolic i z Warszawy. Zarządzenia władz bezpieczeństwa. — Wypadki samochodowe.

(a) Jak już doniósł wczorajszy „Dziennik” na nocnym zebraniu pracowników tramwajowych zapadła uchwała, mocą której proklamowano strajki z dniem wczorajszym zostały unieruchomione tramwaje miejskie.

Na zebraniu tem, które trwało zgórą 4 godziny i przeciągnęło się do 3-ej nad ranem, omówiono szczegółowo dotychczasowy system pracy i plac oraz komisja porozumiewawcza, wyłoniona na wiecu w dniu 8 i 9 b.m., zdała relację z przebiegu prowadzonych dotąd pertraktacji z władzami starościami, inspektorem Pracy i Dyrekcją.

Tło strajku.

Ze sprawozdań komisji wynika, że reorganizację dotychczasowego systemu pracy Dyrekcja przeprowadziła na skutek żądania Inspektoratu Pracy, że jednakże pogwałciła przytem istniejącą ustną umowę zbiorową, mimo iż par. 5 rozporz. Min. Pracy z dnia 13 VIII 1930, uznaje umowy zbiorowe za ważne do czasu ich wygaśnięcia, to jest, jak w powyższym wypadku do dnia 31 marca 1932 r.

Zorganizowane na terenie Ł. E. K. związki zawodowe zaakceptowały zmiany warunków pracy, przyjmując 46 godzinny tydzień pracy jako obowiązujący, jednakże nie zgodziły się na przedwczesne zerwanie umowy zbiorowej, domagając się od Dyrekcji cofnięcia wydanych okólników w kwestii reorganizacji pracy do czasu wygaśnięcia istniejącej umowy zbiorowej, a to zgodnie z wyżej cytowanym rozporządzeniem, które przewiduje dogodniejsze warunki umowy, na korzyść pracowników, aniżeli wyłączone w umowie zasady.

Wobec tego, że Dyrekcja jak stwierdził sprawozdawca, nie zgodziła się na wstrzymanie wydanych zarządzeń do dnia 31 marca 1932 r., dalszą akcję uzależniono od uchwały ogółu zebranych, stwierdzając przytem, iż akcję strajkową należałoby odroczyć na czas prowadzenia dalszych pertraktacji.

Burzliwa dyskusja.

Nad sprawozdaniem komisji porozumiewawczej wywiązała się burzliwa i długotrwała dyskusja. Odłam radykalniejszy wśród zebranych, dążył do przeprowadzenia za wszelką cenę uchwały proklamującej strajki, gdy natomiast przedstawiciele związków zawodowych, specjalnie zaś tymczasowy Zarząd bezpartyjnego związku zawodowego tramwajarzy, przez usta swego prezesa Waliszewskiego zapowiedział, iż zrzeka się odpowiedzialności za ewentualnie przedwczesnie wywołany strajk, oświadczając, iż z warunkami narzuconymi przez Dyrekcję nie zgadza się i drogą dalszych

pertraktacji starać się będzie o pozostawienie dotychczasowego systemu pracy.

Wybuch strajku.

W toku dalszej dyskusji z pośród zebranych wypłynął wniosek, aby wobec sporu Dyrekcji przystąpić do akcji strajkowej niezwłocznie. Jednocześnie wyłoniona została komisja strajkowa w skład której weszło 48 osób, z pp. Kamińskim, Królikowskim, Zyka, Krupa, Stankowskim, Filipem i Łucim na czele.

Komisja strajkowa upoważniona została przez ogół zebranych do czuwania nad całokształtem akcji strajkowej a równocześnie do przeprowadzenia pertraktacji z Dyrekcją, w kierunku wycofania okólników dotyczących zmiany systemu pracy.

Zgodnie z tą uchwałą w dniu wczorajszym od godz. 6 rano tramwaje zostały unieruchomione, przytem zarówno w nowej jak i starej remizie, przez komisję strajkową wyznaczone zostały specjalne dyżury.

Warsztatowcy zdecydowali dziś.

Zaznaczyć należy, że do strajku z dniem wczorajszym przystąpili pracownicy ruchu, t. j. motorowi i konduktorzy, natomiast pracownicy warsztatów w dniu dzisiejszym powezmą odnośne uchwały przystąpienia do akcji strajkowej.

W dniu wczorajszym w poszczególnych związkach zawodowych pracowników tramwajowych, a więc Klasowym, „Pracy”, oraz nowozalegalizowanym związku bezpartyjnym, odbywały się narady nad wytworzoną sytuacją, przytem wnioskując z pozycji zajętej przez wspomniane związki, nie biorą one udziału w technicznym przeprowadzeniu strajku, a jedynie z konieczności solidaryzują się z nią, ta kże akcja strajkowa spoczywa obecnie jedynie w rękach żywiołów radykalnych.

Przed remizami tramwajów.

(b) Uchwała strajkowa, była niespodzianką nie tylko dla dyrekcji K. E. Ł., ale nawet dla dużej części pracowników.

Dowodem tego był fakt, że w niedzielę nad ranem do obu remiz tramwajowych przy ul. Trawjowej i Dąbrowskiej przybyli jak zwykle pracownicy do pracy by uruchomić pociągi.

Tymczasem przed remizami stała większa ilość członków komisji strajkowej wraz z członkami komisji porozumiewawczej i przybyłych do pracy zaznajamiano z uchwałą strajkową.

Ani jeden wagon nie wyruszył do miasta, natomiast ściągnięto do remizy tramwaje nocne.

Przed remizami zbierały się grupy strajkujących i debatowano nad tem jak długo może się przeciągnąć bezrobocie, przytem wyjątkowo przy tej akcji nastroj jest bardzo mocny i pracownicy postanowili nie ustępować do czasu przywrócenia przez dyrekcję stanu poprzedniego i zrezygnowania z reorganizacji pracy i plac.

Poraz pierwszy strajk został wywołany bez czynnego udziału związków zawodowych, które choć strajk moralnie popierają, jednak nie prowadzą go technicznie.

Dziś nadzwyczajne posiedzenie zarządu K. E. Ł.

Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu K. E. Ł. na którym omawiana będzie sprawa wybuchłego bezrobocia pracowników tramwajowych.

W zarządzie K. E. Ł. przedstawiciele magistratu, jak wiadomo zajęli stanowisko przychylnie wobec postulatów pracowników, uważając iż obecny moment dla reorganizacji pracy i zmniejszenia zarobków jest nie odpowiedni.

Zarząd K. E. Ł. powezmie uchwały co do ewentualnych kroków wobec wynikłego bezrobocia, które naraża akcjonariuszy na duże straty.

Interwencja pracowników u władz.

Komisja pracowników tramwajowych rozpoczął dziś interwencję u władz rządowych na rzecz swych postulatów.

Specjalne memorjały przedstawiciele zostaną inspektorowi pracy i p. wojewodzie z prośbą o interwencję w obecnym zatargu, który wobec nieustępliwego stanowiska obu stron może się przedłużyć, hamując normalne życie miasta i odbijając się ujemnie na szerokiej masach, które głównie korzystają z tramwajów jako jedynej dostępnej dla nich komunikacji pomiędzy miejscem zamieszkania a miejscem pracy.

Komunikacja autobusowa.

Już o godz. 6 rano o strajku wiedzieli pierwsi... właściciele autobusów, którzy natychmiast zorganizowali przewóz pasażerów w obrębie miasta, głównie w kierunku ul. Piotrkowskiej i od Bałuckiego Rynku do Placu Reymonta.

Wyruszyły autobusy wszystkich linii, (zaobserwowano wiele zamiej-

scowych i nawet warszawskich) nawet takie, które od czasu wprowadzenia podatku drogowego, przedsiębiorstwa swe unieruchomiły, lecz nie oddały znaków rejestracyjnych.

Ciekawem jest jak ustosunkują się do tej komunikacji władze wymiarowe podatku drogowego, gdyż autobusy nie skutecznieją, sprzedaż urzędowych biletów i jazdy, lecz pobierają opłaty wyznaczone dowolnie i indywidualnie.

Zniwo taksówek i dorożek.

Taksówki odrazu zmieniły formę opłat za jazdę i większość jedzie bez liczników, pobierając od każdego pasażera opłatę przeciętnie w wysokości 80 g.

Postoje utwierdzone głównie na peryferiach a szczególnie na ul. Srebrzyńskiej przy przejeździe kolejowym gdzie utrzymują komunikację pomiędzy Polesiem Konstantynowskim a centrum miasta.

To samo czynią dorożkarze, licząc ustaloną normę od każdego pasażera a nie od kursu jak to było zwykle.

Skutkiem strajku szereg wypadków samochodowych.

Wobec wzmógłonego ruchu pieszego na ulicach ukazały się wczoraj liczne patrole policji pieszej i konnej.

Władze bezpieczeństwa publicznego wydały szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie spokoju w mieście.

Należy mieć nadzieję, że czynniki miarodajne nie dopuszczą do długotrwałego strajku co odbiłoby na całym życiu gospodarczym naszego miasta, i że strajk w najkrótszym czasie zostanie zlikwidowany.

Wskutek unieruchomienia tramwajów miejskich na ulicach miasta panował w dniu wczorajszym szalony ruch samochodów, dorożek i autobusów co zwiększyło znacznie liczbę wypadków, albowiem lodzianie nie przywykli jeszcze do intensywnego ruchu samochodowego i wystrzegają się jedynie w chwili przechodzenia przez szyny tramwajów.

Przy zbiegu ul. Andrzejki i Piotrkowskiej dostała się pod koła samochodu 8-letnia córka robotnika Irena Łagowska. Dziewczynka doznała okaleczeń głowy i ciała.

Przy ul. Brzajera 28 najechał został przez samochód 40-letni Stanisław Piotrowski i doznał okaleczenia głowy i zwichnięcia ręki.

Przy ul. Piotrkowskiej 254 dostał się pod koła samochodu 27-letni Lucjan Lewandowski, doznając ogólnych obrażeń ciała.

Przy ul. Karolewskiej 11 najechał samochód 30-letnią Marię Podkowską która doznała złamania nogi i potłuczenia głowy. Ranną przewieziono do szpitala. Szofera Zygmunta Józwiaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Przy ul. Piłsudskiego 63 dostał się pod koła samochodu 47-letni Dawid Taube, odnosząc potłuczenia głowy i rąk.

We wszystkich wypadkach policja pociągnęła szoferów do odpowiedzialności karnej. Rannych opatrywali zawiązani lekarze pogotowia.

KONGRES RAD ZAŁOGOWYCH W KATOWICACH przeciwko zakusom baronów węglowych.

KATOWICE, 17.1. (PAT.) Dziś odbył się w Katowicach kongres rad załogowych Z.Z.Z. grupujący robotników tak przemysłu górniczego jak i hutniczego oraz pracowników umysłowych, przy udziale około 300 delegatów, reprezentujących około 20 tys. zorganizowanych robotników zakładów przemysłowych na Śląsku. Kongresowi przewodniczył poseł Gawlik (BB.WR.) z Warszawy. Po przemówieniu posła Fesera referaty wygłosili sekretarz związku metalowców Bajdur i prezes zawodowych organizacji górniczych Rogacki. Z kolei zabrał głos poseł Kapuściński (sejm śląski), który zaznaczył, że musi znaleźć drogę do nakłonienia przemysłowców do respektowania przepisów i ustaw o arbitrażu.

Po dyskusji kongres przyjął rezolucję, w której m. i. stwierdza, że obecne wystąpienia przemysłowców, żądające w górnictwie 21 proc. niżki płac a w hutnictwie żelaznym zaś 25 proc., nie są spowodowane istotnym położeniem gospodarczym i nie mają na celu utrzymania dotychczasowego rozwoju produkcji i zatrudnienia, ale są wyrazem kapitalistycznej polityki. Rezolucja domaga się dalszej wystąpienia rządu przeciwko temu krokowi przemysłowców i zaprowadzenia kontroli rządu nad gospodarką przemysłowców przy współudziale związków zawodowych. Wszelkim usiłowaniom rządu w tym kierunku masy pracownicze użyczą swego pełnego poparcia i gotowe są nawet dla ich realizacji ponieść jaknajwiększe ofiary. Zdecydowanie jednak odmawiają tych otar przemysłowcom i dyrektorom, którzy nie wahają się w obliczu szalejącego kryzysu wypełnić swych kieszeni dywidendą i wysokimi poborami, a jednocześnie żądają od robotników zgody na obniżenie już i tak głodowych zarobków.

W dalszym ciągu kongres wzywa do solidarności robotników przeciwko ostatnim wystąpieniom przemysłowców. Równocześnie kongres zwraca się do grupy pracowniczej postów BBWR. w sejmie

Rzplitej, aby przyczynili się do rozszerzenia uprawnień komisarzy demobilizacyjnego w jego ingerencji przy wnioskach przemysłowców o częściowe lub całkowite zamknięcie zakładów pracy. Wreszcie kongres Z.Z.Z. domaga się rozwiązania sejmu śląskiego, gdyż oprzytyczna większość uniemożliwia izbie wszelką pracę pozytywną, czego dowodem jest odrzucenie wniosku o zaprowadzenie kontroli nad gospodarką ciężkiego przemysłu na Śląsku.

Po zakończeniu kongresu uczestnicy wzniesli okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego i wojewody Grażyńskiego.

Hitler i Brüning. Dymisja Brüninga nastąpi po Lozannie.

BERLIN, 17.1. (PAT.) — Wszecnie-niemiecka „Deutsche Zeitung” utrzymuje, że koła zbliżone do Wilhelmstrasse liczą się z możliwością dymisji Brüninga bezpośrednio po konferencji lozańskiej.

BERLIN, 17.1. (PAT.) — Wręczony wczoraj wieczorem kanclerzowi Brüningowi przez kpt. Goeringa memoriał Hitlera ma zostać ogłoszony w poniedziałek. Memoriał zawierać ma żądanie dymisji Brüninga.

BERLIN, 17.1. (PAT.) — „Börsen Courier” donosi, że w Londynie bawi obecnie emisariusz Hitlera, poseł niemieckonarody do Reichstagu Niland, który został wysłany m. in. w celu prowadzenia agitacji wśród kolonii niemieckiej na rzecz programu narodowych socjalistów.

Francuski plan reparatorny żąda moratorium dla świadców warunkowych.

PARYŻ, 17.1. (PAT.) Plan reparatorny opracowany przez francuskiego ministra skarbu Flandina przewiduje ostre moratorium, odnoszące się tylko do świadców reparatorny warunkowych, które, jak wiadomo, odpowiadają w przybliżeniu sumie należącej się Stanom Zjednocz. od Francji z tytułu długów wojennych, a która to suma będzie mogła być anulowana o ile rząd Stan. Zjedn. zrzeknie swych wierzytelności wobec Francji.

Co się tyczy świadców bezwarunkowych, plan francuski proponuje emisję obligacji niemieckich kolei żelaznych której dochody odpowiedzą wysokości tych świadczeń tj. 660 milj. mk. złotych i które niemieckie koleje wpłaciłyby zgodnie z planem Younga do

kasy banku wypłat międzynarodowych. Termin tych wpłat rozpocząłby się dopiero 1 lipca 1934 r.

Stosunek Gorgonowej do zamordowanej w oświetleniu zeznań dalszych świadków.

LWÓW, 17.1. (tel. wł. Dz. Ł.) Śledztwo uzupełniające w sprawie zamordowania s. p. Zarembianki, jest już na ukończeniu.

Jako jedni z ostatnich przesłuchani zostali inż. Jan Baum, pełnomocnik interesów osobistych inż. Zaremby, oraz red. Stefan Czarnecki, który przez czas dłuższy mieszkając w Brzuchowicach, był ich sąsiadem willi Zarembów.

Śledztwo zakończy przesłuchanie przyjaciela inż. Zaremby, Zygmunta Kurczyńskiego, znanego rzeźbiarza i radnego m. Lwowa. Zeznania ich dotyczące stosunków domowych i rodzinnych inż. Zaremby, współzycia Zaremby i jego dzieci z Gorgonową i t. d.

Wszyscy podkreślają niezwykle czuły stosunek Zaremby do dzieci, a w szczególności do zamordowanej, która wcale nie obawiała ojca.

Przed konferencją rozbrojeniową.

PARYŻ, 17.1. (PAT) Premier Laval odbył dziś rozmowę z Tardieu w sprawie przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 17.1. (PAT) Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła dziś obrady.

Czy będzie powiat w Spale.

TOMASZÓW, 17.1. (PAT) Magistrat od dłuższego czasu czyni staranie o utworzenie powiatu spalskiego z siedzibą władz powiatu w Tomaszowie Maz. kosztem powiatu brzezińskiego, opoczyńskiego, rawskiego i piotrkowskiego. Sprawa ta znajduje się obecnie w Min. Spr. Wewnętrznych i ma być rozważana przy nowym podziale administracyjnym państwa.

Ten sposób postępowania wg. tezy francuskiej byłby podwójnie korzystny dla Niemiec, gdyż uwolniłby je na 2 lata od wszelkich ciężarów spłat, zaś długo wobec Stanów Zjedn. pozostawioną przyszłości.

Co do państw europejskich to uwolniłoby je od wielkiego ryzyka w spłacie długów niemieckich pozostawiając możliwość definitywnego rozwiązania problemu w rękach Ameryki, z którą byłoby dość czasu na pertraktacje.

Plan francuski przewiduje nawet wystąpienie Stanom Zjednoczonym jako części odszkodowań za ewentualne anulowanie przez nie wierzytelności wobec Europy — część obligacji niemieckich kolei żelaznych.

Natropie handlarzy narkotykami

Olbrzymie nadużycia aptekarza i jego kasjerki. Sensacyjne wyniki dotychczasowych dochodzeń.

Olbrzymia sfera narkotykowa w Warszawie, poruszyła opinię najszerzych sfer społeczeństwa, nawet odezwała się głosem echem zagranicą.

W wyniku licznych aresztowań zdobyto tak olbrzymi i wyczerpujący materiał, że obecnie nie ulega już kwestji — będzie można zlikwidować wszystkie główne centra, w których zbierali się narkomani celem zaopatrzenia się w kosztowne trucizny.

Po wykryciu „salonów” Włodarczykowej przy ul. Nowy Świat 23, w których zastano ludzi z najrozmaitszych sfer, oddających się zgubnemu nałogowi, nastąpiły dalsze odkrycia, które umożliwili m. in. całkowite wyjaśnienie przyczyn tak licznych samobójstw w ostatnich czasach.

Władze śledcze ustaliły na podstawie zdobytego materiału, że wiele ziemian, przemysłowców i kupców od wielu lat było klientami aresztowanego Olechowskiego, który dostarczał im żądaną ilość narkotyków.

Olechowski nabywał narkotyki u właściciela apteki przy ul. Mokotowskiej 47, Michelisa, zam. przy ul. Polnej 62.

Zamożniejsi narkomani otrzymywali morfinę za pośrednictwem Olechowskiego, — któremu płacili pewne „odszkodowanie” — bezpośrednio od Michelisa. Na podstawie znalezionych recept stwierdzono, że nieuczciwy aptekarz sprzedawał narkomanom jednorazowo po 50 gramów kokainy, pobierając za nią po 20 zł. za gram, gdy tymczasem sam płacił w hurtowniach aptekarskich do 1.20 zł. za gram.

Zdarzało się niejednokrotnie, że ludzie przychodzili do Michelisa z tysią-

cami złotych w portfelu, prosząc go o sprzedaż kilkudziesięciu, czy kilkuset gramów narkotyków, a gdy Michelis żądał ilości nie posiadanej na składzie, wystawiał zapotrzebowanie do różnych hurtowni aptekarskich, zaopatrując je wzmianką, że narkotyki te potrzebne są dla celów leczniczych. Stara firma Michelisa, ciesząca się ogólnym poważaniem nie wzbudzała nigdzie wątpliwości, że może się zajmować pośrednictwem w sprzedaży narkotyków osobom niepowołanym.

Całe majątki zostawiano w aptece przy ul. Mokotowskiej.

Prawą ręką aptekarza była jego wychowawca i kasjerka Eug. nja Brulikowska, lat 25, zam. przy ul. Hożej 19. Kiedy do apteki Michelisa wkroczyła policja, Brulikowska pośpiesznie wyszła ze sklepu i pobiegła do mieszkania Michelisa oraz do swego, celem zabrania i ukrycia w bezpiecznym miejscu przechowywanych tam narkotyków.

Z zeznań poszkodowanych wynika, że część handlu odbywała się za pośrednictwem Brulikowskiej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na podstawie ksiąg aptekarskich Michelisa, w których rejestrowany jest obrót narkotykami brak było w tym dniu 40 proc. wykazanego zapasu kokainy, natomiast więcej było o 30 proc. heroiny.

Obecnie toczy się dochodzenie celem wykrycia źródła, gdzie Michelis zaopatrywał się w narkotyki.

Aresztowany przed kilku dniami Michelis pozostaje w dalszym ciągu w areszcie śledczym. Jemu oraz jego towarzyszyom grozi kara do 6 ciu lat więzienia.

KRONIKA RADJOWA.

Cykl interesujących odczytów we wtorkowym programie łódzkiej radiostacji.

Dnia 18. 1. o 17.10 prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz mówi będzie ze Lwowa „O Astronomii który wierzył tylko w duszę”, w którym to odczytacie poda w syntetycznym ujęciu światopogląd głosem angielskiego astronoma Jeansa.

Dnia 19. 1. o godz. 15.25 p. Zofja Fineisenówna w związku z bliską rocznicą styczniowego powstania omówi nieznanne losy kilku cichych bohaterów kobiecych, które pracą swą ofiarą i poświęceniem osobistym kładły podwaliny przyszłej Niepodległości Polski.

Tegoż dnia o godz. 16.20 dr. Witold Ormicki w odczycie transmitowanym z Krakowa p. t. „Troski przemysłu bawelnianego”, nawiązując do polskiego przemysłu bawelnianego, rozstrząsać będzie ogólnoswiatową sytuację w bawelnictwie. W tym celu przejdzie kolejno kraje produkcji surowca, analizując stosunki rynkowe, przeprowadzając porównanie między rokiem 1913 a 1929. Omawiając wahania w zapotrze-

bowaniu — sprecyzuje zanik konsumpcji — co uważa za źródło dzisiejszego kryzysu bawelnianego.

W dalszym ciągu programu, o godz. 16.20 p. Karol Koźmiński zapozna audytorjum radjowe z mało znaną sylwetką „Krzysztofa Arciszewskiego” — pana z krwi i kości ziemi polskiej, człowieka żelaznej ręki, żeglarska i żołnierza sławnego, chłostanego wichrem oceanu Atlantyckiego, doskonałego administratora i statysty, upatrzonego na wodza Polski, wyczarowanej w myśli króla Władysława IV, — armady wojennej.

Dnia 21. 1. o godz. 20.000 red. Tadeusz Strzałowski wygłosi feljton p. t. „W Muzeum Kolejowym”, w którym zapozna rajostuchaczy z najdawniejszymi zabytkami lokomotyji.

Dnia 23. 1. o godz. 31.55 mówi będzie z Wilna p. Teodor Bujwicki w feljtonie p. t. „Filatelistyka” o manji zbierania marek, o rzadkich i cennych okazach i konkurencji na tem polu.

Kwestja poglądów.

Najważniejsze daty w historii świata.

Dowcipna odpowiedź Shawa.

Jedno z pism berlińskich urządziło ankietę, rozsyłając zapytania do najwybitniejszych przedstawicieli nauki i literatury na temat najważniejszych i najdonioślejszych, ich zdaniem, wydarzeń w historii świata.

Niektórzy z zapytanych potraktowali całą sprawę humorystycznie, inni znów odpowiedzieli ze ścisłością tak wyczerpująca, iż odpowiedzi ich zabarwiły się mimowoli pewnym odcieniem komunizmu.

Krótko i wesoło odpowiadał Bernard Shaw, podając datę 26 lipca 1856 roku. Po długich i mozolnych domysłach stwierdzono, iż data ta jest data... urodzin Shaw'a.

Uprościł sobie również zadanie znany powieściopisarz francuski, Maurice Dekobra, który sądzi, iż najważniejszą wydarzeniem był wynalazek prasy drukarskiej, dzięki czemu 500 milionów ludzi cywilizowanych może czy-

tać książki (autor nie zapomina zapewne o swoich powieściach).

Finansista, sir J. Stamp, członek dyrekcji Banku Angielskiego, określa jako najdonioślejsze w skutkach wydarzenie datę urodzin Kopernika i Darwina.

Profesor fizyk, A. M. Low, wyraża opinię, że wzrost komfortu życiowego i udogodnienia komunikacyjne wywołują największy wpływ na tryb życia jednostek i społeczeństw. Z tego też względu uważa on rocznicę urodzin Faradaya na najdonioślejszy fakt w dziejach świata.

Długą listę wydarzeń i dat spreprował znany pisarz angielski, H. G. Wells; rozpoczyna się ona od śmierci Aleksandra Wielkiego, a kończy datą rewolucji październikowej w Rosji. Lista jest tak długa, iż każdy może sobie wybrać to, co mu najbardziej odpowiada.

„Historja Świata“ w tureckim wydaniu.

Kemal Pasa stworzył nową Turcję

a obecnie — tworzy jej legendę.

W Turcji narodziła się nowa koncepcja o pochodzeniu Turków. Koncepcja ta jest gorąco aprobowana przez sfery rządowe. Chodzi tu głównie o inspirowanie młodzieży i wytworzenie nowego światopoglądu na historję Turków.

Według nowej teorii, Turcy nawrócili się na wiarę Mahometa i przyjąwszy Islam, skrzywili bieg naturalny swej historii.

Historja Turków sięga pono dalej i wcześniej, niż Islam i ma swych dziejach liczne zasługi cywilizacyjne. Pod presją warunków klimatycznych przodkowie Turków wyemigrowali masowo z Azji. Centralnej posunęli się na zachód i stworzyli ogniska wysokiej kultury i cywilizacji; historycy nowej

szkoły przypisują Turkom powstanie cywilizacji sumeryjskiej, frygijskiej, etruskiej, myceńskiej, liguryjskiej, iberyjskiej, wreszcie celtyckiej.

Wielkie dzieło w czterech tomach p. t. „Historja świata“, opiewa dzieje narodu tureckiego wg. powyższej koncepcji; pracę nad wydaniem nowej historii prowadzi komitet złożony z członków parlamentu, kilku wyższych oficerów i córki przybranej Kemala Paszy.

Komitetowi przewodniczy Tewfik-Bey, sekretarz generalny prezydenta Republiki Tureckiej.

Pierwsze wydanie „Historji świata“ oficjalnie ilustrowane, zostanie przyjęte jako podręcznik oficjalny do nauki historii w szkołach tureckich.

Szukały emocji. Młodociane kandydatki na fotel elektryczny

Nawet Chicago, miasto otrząskane z przestępstwami wszelkiego rodzaju, jest wstrząśnięte tem, co zdarzyło się ostatnio w jego murach.

Oto dwie młode dziewczynki, nieledwie dzieci, 16-letnia Marcelle Roice i 17-letnia Dorothy Evans, staną przed sądem, by odpowiadać za zabójstwo policjanta.

Mimo młodocianego wieku, dziewczęciem tym grozi kara śmierci na fotelu elektrycznym.

Niema, bowiem dla nich okoliczności łagodzących.

Zbrodni dokonano w restauracji. Dziewczyny weszły tam, zobaczyły policjanta Jamesa Oplisa, jedzącego przy stoliku obiad. Wówczas dały sygnał czekającym na ulicy chłopakom.

Cała banda uzbrojona była w rewelwery.

Młodzi bandyci zastrzelili bez skrupułu Oplisa, który nie zdążył się nawet bronić.

Ale służba restauracyjna zdołała schwycić dziewczęta.

Dorothy na śledztwie, zapytana czemu brała udział w zbrodni, co jej zrobił Oplis, data odpowiedź zdumiewającą.

„Prostu nudziło mi się w życiu, pragnęłam jakiejś zmiany. Zjawiała się u mnie Marcelle, moja przyjaciółka, i powiedziała, że chłopcy plaują zamach na restaurację i czy nie wzięłabym w nim udziału“.

I oto dziewczyna odpowiedziała tak, jakby jej proponowano udział w balu lub wycieczce: „Ach to doskonałe! Tak mi się nudzi, nareszcie będzie jakaś rozrywka!“

Dziewczęta będą sądzone za morderstwo z premedytacją. Oznacza to w tych warunkach — fotel elektryczny.

Trąd w Afryce.



Straszliwa ta choroba, nieznaną już prawie w Europie, szerzy się do dziś dnia w niektórych okolicach Afryki, a przedewszystkiem w Kongo belgijskiem. Na ilustracji naszej widzimy kolonję trądowatych w Leopoldville w Kongo.

Z pamiętnika abstynenta.

Z powodu Sylwestra (tego ostatniego świętego w kalendarzu) „urzągnę się“ tak dokładnie, że nietyko rodzona matka, ale najbardziej spostrzegawczy z wierzycieli nie mógłby mnie poznać.

Wróciłem do domu po dwu dniach — jeszcze niezupełnie trzeźwy.

Żonie oznajmiłem na wstępie, że wyjeżdżałem w sprawach firmy do Gdańska.

— Żeś jechał do Rygi, to widać po obraniu, ale wątpię, aby działo się to w Gdańsku — odparła niewiasta, nie myląc się, niestety.

W rezultacie dłuższej pogawędki z żoną (właściwie to tylko ona mówiła) zdecydowałem się przyrzec wstrzemięźliwość.

— To znaczy, że nie będziesz więcej pił? — zapytała.

— Przyrzekam ci, że już dziś wstąpię do koła abstynentów.

W 3 dni po tem zobowiązaniu przyniosłem do domu pękaty gąsiorek, mieszczący około litra płynu.

— Co to jest? — zainteresowała żona.

— To? to wódka. Bardzo dobra! — zapewnilem.

— Aha, gdy ci się nagle zachce pić? — zapytała tonem oburzenia.

— Nie, nie! To tylko na „kacanjamer“. Powiadam ci, idealna!

Aby udobruchać zdenerwowaną połowicę przedstawiłem jej statut Koła Abstynentów.

Było tam niewiele punktów. Oto najważniejsze:

- 1) Nie pić wódki.
- 2) Używanie alkoholu dozwolone jest tylko w wypadkach:
 - a) ciężkiej choroby,
 - b) w otoczeniu, gdzie wstrzemięźli-

wość traktowana jest z pogardą, jako uwłaczająca męskiej godności.

c) w wypadku skazania na karę śmierci (ostatnie życzenie).

Nazajutrz odbyło się posiedzenie naszego koła.

Zgromadzeni powzięli jednomyślną uchwałę o poprawce do statutu. W myśl tej poprawki pogwałcenie zasady wstrzemięźliwości było dozwolone przy okazji rodzinnych uroczystości, publicznych bankietów, etc. etc.

Wypadek niezwyklej jednomyślności zgromadzenia uczczono kolacją w pobliskiej restauracji.

Następnego dnia były imieniny mojej żony, przeto już przed przybyciem do domu na obiad wstąpiłem do zacisznej winiarni.

Na piorunujące spojrzenie małżonki, tak około godz. 11 wieczór, oświadczyłem tonem wyjaśnienia:

— Wyb—bbacz mmoja droga, alle ttó ppppprrraaffka do statutu.

Co później nastąpiło — nie wiem.

Gdy się obudziłem — twarz miałem nieco obrzękłą, rozbity nos i podsinione oczy. Nigdy nie przypuszczałem, aby względnie dobre wino w ten sposób mogło oddziaływać.

W dwa dni później znów niezupełnie trzeźwy wróciłem do domu, komunikując małżonce z miejsca:

— Punkt 2, litera b naszego statutu

— Gdzież było to towarzystwo, które gardzi trzeźwością? — zaatakowała mnie żona, która znała już „statut“ na pamięć.

— Jak to gdzie? — odparłem ze szczerem zdziwieniem. — Rozumie się w restauracji.

Gdy nazajutrz sięgnął do mego abstynenckiego gąsiorka spostrzegłem, iż zasłonięto go portretem rodzicielki mej małżonki.

Żona moja była zdania, iż to wreszcie odniesie skutek.

W istocie — skutek był nadzwyczajny. Po kilku dniach — zakochałem się w teściowie.

Ścisłej rzecz biorąc — w jej portrecie.

Do naszego abstynenckiego grona zgłosił się znany na kilka mil w okolicy opoj — przepraszam — wróg prohibicji — i już po kilku posiedzeniach koła oświadczył, że nigdzie nie czuł się tak dobrze, jak wśród nas.

Z prawdziwym wzruszeniem wszystkich zebranych powzięto jednogłośnie uchwałę powierzenia mu prezesury.

Dla propagowania naszej idei postanowiliśmy urządzać odczyt publiczny. Prelegentem miał być nasz nowy prezes. Jak głosiły afisze — odczyt miał odbyć się na temat: „Rozkosze abstynencji“. Dochód — na wspólne cele.

Wielka sala wypełniła się tłumem publiczności, ciekawej nie tyle abstynencji ile rozkoszy, jaką ta dać może.

Prezes nasz był uroczysty i prawie zupełnie trzeźwy.

Zwracając się do audytorjum oświadczył:

— Wzorem prelegentów, dorywczy h czy zawodowych, będę operował przykładami.

Moi panowie! I panie, oczywiście!... Wiemy wszyscy, jakim złem jest alkohol. Naprzykład — jakiś ordynarny fabrykat podłej firmy. Wiemy, ile zła wynikało z powodu alkoholu. Naprzykład kłeska — kłeska... prohibicja. A ileż to rozpraw i, co najgorsza... artykułów pisano już nie pod wpływem, ale z powodu alkoholu. A jednak, stwierdzam,

można pić, nawet należy pić, trzeba tylko zachować abstynencję w umiarkowaniu... t.j. właściwie — umiarkowanie w picu.

Przechodzę do przykładów.

Oto — szklanka. Pojemność — ćwierć litra. Proszę... nalewam wódki... pełno... wypijam, ot... (pije) i co? Ozywiam się, oczy ino się śmieją (państwo również... że do następnej? nie!). To jest umiarkowanie. Ale — proszę, oto nalewam — i wypijam — drugą. To już jest nadmiar, tembardziej, że ta wódka jest wyjątkowo wstrętna. A znam się na tem!... Trzecia... to już jest... nieniejąko... nnaudzycia... tta wódka jjest ohhdyna... Czwartą (nalewa) — a tterraz jjessttem już gotowy...

Prezes nasz osunął się zwolna pod stół i legł tam wygodnie, a po krótkiej chwili donośne chrapowanie oznajmiło sali, że prelegent śpi.

Efekt niebywały, lecz... wszyscy obecni gwizdali.

Mimo, że odczyt był, naszym zdaniem, wspaniały, nie byliśmy zadowoleni. Za radą jednego ze współabstynentów uchroniśmy się do piwiarni w najbliższej bocznej uliczce, nie czekając na wyjście publiczności.

Zadziwiające, ile można przepić w najmniejszym zakładzie. Wróciliśmy do domu, zdaje się, po upływie tygodnia. Pieniądze, uzyskane z odczytu, zostały w całości na wspólne cele zużyte.

Z żoną nie rozmawiam. Myślę jednak, że wystąpię chyba z koła abstynentów. Nigdy w życiu tak wiele nie piłem. (K)

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

52)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierskowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwałona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalie, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierskowską zaręczając jej niestatość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Wobec ucieczki dyr. Olszańskiego w chwili aresztowania go — odbyło się zebranie stowarzyszenia „Intelekt”.

Na zebranie zaproszono redaktora „Przeglądu Codziennego”, Barwicka.

W czasie zebrania nadeszła wiadomość, że w fabryce pojawił się „duch” nieboszyczka Wolnera.

Tej samej nocy w fabryce pod firmą „Karol Wolner” wybuchł groźny pożar.

(Dalszy ciąg).

Zaklął w myśli, gdy grabki krupjera przyciągnęły jego sztony.

Zaczął grać bez żadnego planu. — Stawiał na „czarne”, „czerwone”, „parzyste”, „nieparzyste”, ale los zawiał się na niego.

Stale przegrywał.

Wreszcie zabrakło mu sztonów. — Nie zweekając udał się do kasy, ale gra zainteresowała go do tego stopnia, że zmienił tym razem nie pięćset, ale tysiąc złotych.

Po powrocie kontynuował dalej grę coraz to zwiększając stawki. Uplętnęło z pół godziny i z rozminionych pieniędzy nie pozostało mu ani grosza.

Błąd, z palającymi oczyma podniósł się od stołu. Chwiejnym krokiem przeszedł przez salę i znikł za rzeźbionymi drzwiami.

Po upływie paru minut zajął swe poprzednie miejsce przy stole. — Nie miał już ani złotówki w portfelu. — Wszystkie posiadane pieniądze wymienił na sztony.

Grał teraz ostrożniej. Z pewnym namysłem, śledził bieg kulki, obliczał, wazył szanse. Koniecznie zapragnął wygrać.

Atoli szczęście nadal mu niedopisywało. Choć powoli, a jednak stale zapas posiadanych przez niego sztonów malał.

W pewnej chwili spojrzął na zegarek.

— Druga — myślał — nie sądziłem, że jest tak późno.

Z dziką zawziętością kontynuował dalszą grę. Przegrywał jednak stale.

Drżącymi rękoma rzucał na stół sztony. Zapomniał zupełnie poco tu przyszedł. W obecnej chwili nie istniała dla niego Anna Boeltichówna ani szajka „trójkąta” — opętał go zupełnie demon gry.

Wreszcie stracił wszystko.

Przez chwilę siedział bez ruchu, spoglądając beznamiętnie na kościaną kulkę. W pewnym momencie uczył delikatne dotknięcie do ramienia i usłyszał przytłumiony głos:

— Proszę pana?!

Drgnął, jak gdyby przez ciało jego przebiegł prąd elektryczny i z niechęcią odwrócił głowę. Spozstrzegł wysokiego, chudego mężczyznę, który go tak bacznie obserwował przed paru godzinami.

— Proszę pana... — powtórzył nieznajomy,

— Słucham — mruknął Grądzki.

— Jestem dyrektorem klubu. Pozwoli pan że mu się przedstawię — wymienił szybko jakieś nazwisko.

Grądzki podał mu rękę, Dookoła jego dłoni owinięły się długie kościste palce z taką siłą, że nieomal nie krzyknął z bólu.

— Zdaje mi się — powiedział dyrektor klubu — że nie ma pan dzisiaj szczęścia?

— Tak.

— Nie zechciałby pan przejść ze mną do bufetu?

— Może uda mi się zaciągnąć pożyczkę — pomyślał Grądzki, to też uśmiechnął się i jaknajuprzejmiej odrzekł:

Z jaknajwiększą chęcią — podniósł się i po chwili znalazł się w dość dużej sali. Dyskretnie przycmione światło nie razilo oczu. Stapało się po miękkich dywanach; dwóch kelnerów przesuwano się bezszelestnie pomiędzy stolikami, nakrytymi obrusami śnieżnej białości. W ciszy słychać tylko było stłumione szepty oraz brzęk szkła i zastawy stołowej.

Powietrze przesycone było jakimś specyficznym zapachem, który, jak to odczuł Grądzki, działało bardzo kojąco na podrażnione hazardową grą nerwy.

Dyrektor zaprowadził Grądzkiego do niskiego stolika, ruchem ręki wska-

zał mu wygodny, skórą obity fotel i odezwał się:

— Sądzę, że nie odmówi pan wypicia kieliszka koniakowi? — To dobrze działa na nerwy, tembardziej, gdy fortuna nie dopisała — i nie czekając na odpowiedź wydał kelnerowi odpowiednią dyspozycję.

Po chwili na stoliku pojawiła się butelka koniakowi.

— Czy będzie pan co jadł, lub też woli pan filiżankę kawy; takiej jak u nas nie dostanie pan w całej Łodzi.

— Dziękuję — odparł Grądzki, zajęty całkowicie myślą o pożyczce.

Dyrektor klubu nalał złoty płyn w kieliszki.

— Za szczęście w grze przy następnym razie — wznosił toast.

— Dziękuję — Grądzki przyszedł do wniosku, że nadeszła chwila kiedy powinien przystąpić do realizacji swych zamierzeń pożyczkowych, co w razie pomyślnego wyniku pozwoliłoby mu jeżeli nie wygrać, to chociaż się odegrać.

— Panie dyrektorze — ciągnął dalej — najmocniej przepraszam, że mu się dotychczas nie przedstawiłem. Ale pan sam to dobrze rozumie: byłem zdenerwowany niepowodzeniem. — Jestem obywatel ziemski z kutnowskiego — kłamał — Julian Szy...

— Tutaj nazwisk nie wymieniamy — przerwał szybko dyrektor klubu — jest to nasza niewzruszona zasada, od której nigdy nie odstępujemy, gdyż tylko w ten sposób członkowie klubu czują się jaknajmniej skrepowani.

W lokalu tym nikt nikogo nie zna i zapomina o wszystkim wychodząc na ulicę.

Nie ma pan więc najmniejszej potrzeby wymieniania swego nazwiska, gdyż my naszych członków znamy — utkwili spłowiele szaro-niebieskie oczy w Grądzkim.

— Wiem o tem — powiedział Grądzki, starając się ukryć zmieszanie — tylko mam do pana pewną prośbę i dlatego...

— Każdą pana prośbę, w granicach mojej możliwości spełnię z największą ochotą.

— Czy mógłby więc pan pożyczyc mi do jutra pięćset złotych? — wyrecytował jednym tchem z wielką determinacją Grądzki.

— Nie — odrzekł stanowczo dyrektor klubu.

— To chociaż sto — prosił Grądzki.

— Nie — powtórzył uprzejmie dyrektor. — Bardzo mi jest przykro,

ale nie wolno mi jest przychylić się do pańskiej prośby.

— Natomiast udzielię panu nieograniczonego kredytu w bufcie — wstał i skłoniwszy się głową Grądzkiemu odszedł.

Przy drzwiach wydał szeptem kelnerowi jakąś dyspozycję i przez chwilę popatrzył na Grądzkiego, który pochylony nad stołem udawał, że nie widzi tego badawczego wzroku.

Gdy dyrektor klubu opuścił salę, Grądzki wypił jeden po drugim dwa kieliszki koniakowi i począł zastanawiać się nad sytuacją.

— Przybył do klubu, aby zasięgnąć informacji, dotyczących szajki „trójkąta”, a on tymczasem rozpoczął grę, która go tak pochłonięła, że z pieniędzy, jakie posiadał przy sobie, pozostało mu zaledwie kilka złotych.

Odczuwał w stosunku do markiza de Lavalie pewną niechęć. Wszak to on właśnie namawiał go do przyjścia tutaj, radząc grać.

Posłuchał jego rady i w rezultacie absolutnie niczego się nie dowiedział, natomiast winien jest markizowi pięć tysięcy złotych.

Gdyby miał pieniądze spróbowałby jeszcze raz szczęścia, tembardziej, iż o „trójkacie” napewno nikt tutaj mu nic nie powie.

Ale skąd wy dostać o tej porze i w tym lokalu chociażby ze sto złotych?

Napewno odegrałby się. Ułożył już nawet sobie pewien plan, który przyniosłby mu conajmniej z dziesięć tysięcy złotych.

Dyrektor klubu, gdyby chciał mógłby przyjąć mu z pomocą materialną... W tej chwili przypomniały się Grądzkiemu słowa:

— ...my tu swoich członków znamy.

Byłoby to ostrzeżeniem? Groźbą? Albo może zarozumiała pewność siebie ze strony płatnego funkcjonariusza klubu?

Dyrektor bardzo go obserwował. Czyżby powziął jakieś podejrzenie.

— Idiotyczny pomysł zakonkludował wreszcie — niechby de Lavalie odwiedził był lepiej tę spelunkę.

Postanowił opuścić klub. Wypił jeszcze jeden kieliszek i przywołał kelnera.

— Rachunek ureguluję jutro — powiedział.

— Wiem o tem — odparł kelner, który byłby dopiero wówczas zdumiony, gdyby gość płacił. Skłonił się i odszedł.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Styczeń

18

Poniedziałek

DZIŚ: Kat. św. Piotra
JUTRO: Henryka B. W.

Wschód słońca 7.35.
Zachód słońca 15.57.
Wschód księżyca 11.28.
Zachód księżyca 3.29.
Długość dnia 8.19
Przybyło dnia 36 min.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyzury aptek.

Dziś w nocy dyzjurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfaina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 104), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzinańska 75).

Z żałobnej karty.

W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem, w wieku sędziwym 1. 72 s. p. Władysław Wojtyński.

Zmarły osierocił jedynego syna, redaktora Jana Wojtyńskiego.

Dotkniętej bolesnym ciosem rodzinie kolegi redakcja „Dziennika Łódzkiego” się tą drogą wyrazi szczerzego współubolewania.

Burmistrz Rudy Pabjanickiej Dułka przywrócony na urząd.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że burmistrz m. Rudy Pabjanickiej, pan Franciszek Dułka zawieszony został w urzędowaniu przez Wydział Powiatowy, za rzekome niedopatrzanie czynności sprawowanych przez urzędników magistrackich i wyniku z tej racji nadużycia.

Obecnie dowiadujemy się, że zarządzeniem władz nadzorczych burmistrz Dułka wprowadzony został ponownie w urzędowanie.

Dalsze 10,000 zł. dla najbiedniejszych.

Jak już donosiliśmy urząd wojewódzki przekazał magistratowi m. Łodzi kwotę zł. 50,000, z tytułu przydziału go-tówkowego, przeznaczonego na cele doraznej pomocy dla najbiedniejszej ludności naszego miasta.

Jak się obecnie dowiadujemy, w dniu onegdajszym urząd wojewódzki przekazał magistratowi dalsze 10,000 zł., celem powiększenia pomocy doraznej. Sumy te przeznaczone są na miesiąc styczeń r.b. (p)

Jasełka na rzecz szkoły.

Z inicjatywy kierownika szkoły do-szktałcającej zawodowej w Rudzie Pab. uczniowie tej szkoły pod reżyserją swego wychowawcy p. Włodzimierza Bilińskiego odegrali w sali p. Stefańskiego, jasełka. Przedstawienie bardzo staranne cieszyło się uznaniem publiczności, licząc zgrupowanej.

Czysty dochód z imprezy w sumie około 200 zł. zasilił fundusz szkolny na potrzeby pomocy szkolnych oraz zakup niezbędnych instrumentów.

Otrucie gazem świetlnym.

18-letnia służąca Władysława Jan-cka, zamieszkała przy ulicy Radwań-skiej 4, udając się w dniu wczorajszym na popołudniową drzemkę, pozostawiła palącą się maszynkę gazową, która w pewnej chwili zgasiła i gaz zaczął się wlewać do łożyska.

Domownicy poczuli po pewnym czasie wydobywający się z kuchni gaz, Jancka była już wówczas nie-przytomna. Zaalarmowane natychmiast pogotowie miejskie, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów przywróciło służącą do przytomności.

Wobec zadawalniającego stanu po-zostawiono ją na miejscu w stanie osłabionym. (p)

W niedzielę dn. 17 stycznia po krótkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami rozstał się z tym światem przeżywszy lat 72 nasz nieodżałowany i najdroższy ojciec i dziadek

s. † p.

Władysław Wojtyński

em. urzędnik Magistratu m. Łodzi.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Brzezińskiej 83a do kościoła św. Józefa nastąpi w poniedziałek o godz. 7-jej wiecz.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawione zostanie we wtorek 19 bm. w kościele św. Józefa o godz. 10-jej rano.

Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki nastąpi we wtorek o godz. 4 po poł. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego

Syn, synowa i wnuczka.

Wielki proces celny rozpoczyna się dziś przed sądem okręgowym w Łodzi.

Jak wiadomo w dniu dzisiejszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znajdzie się sensacyjna sprawa o nadużycia dokonane w agencji celnej w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiądą kasjer agencji Zygmunt Rakowski, pomocnik jego Tadeusz Bieliński, urzędnicy Mieczysław Leszkiewicz z agencji i Dawid Szell z firmy Polski Lloyd.

Rakowski, Bieliński i Leszkiewicz oskarżeni są o nadużycia w kasie agencji celnej, narażając skarb państwa na straty, sięgające setek tysięcy złotych. Na Szella ciąży jedynie oskarżenie współdziałania z powyższymi.

Jak już w dniu wczorajszym donosiliśmy cała ta afera została wykryta dzięki kochance Bielińskiego, którą ten ostatni zdradzał.

W dniu jutrzejszym rozpocznie się

przed sądem okręgowym proces, który wiele wspólnego ma z aferą, będącą przedmiotem dzisiejszej rozprawy.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 24 oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzuca malwersacje w magazynach agencji celnej.

Są to: 55-letni Ksawery Czapliński, 27-letni Stefan Sierant, 28-letni Jan Szymczewski, 46-letni Marjan Łęgosz, 45-letni Michał Ciupa, 36-letni Kazimierz Klein, (są to urzędnicy agencji), dalej Eljasz Feingenbaum, Filip Zabłudowski, Stanisław Hiller, Czesław Dymecki (z firmy Eljasz Feingenbaum) Stanisław Rubinstein i Lajbuś Wolberg (firma St. Rubinstajm, Zygmunt Frajman i Józef Szyfman (firma Międzynarodowe Towarzystwo Transportowe), Herman Litauer i Pinkus Kon (firma „Rapid”), Wiktor Cemach, Jerzy Głowacki i Dawid Szell (ten sam, który

odpowiada w pierwszej sprawie) firma Polski Lloyd, Feliks Szczeciński i Mieczysław Gutgold (firma Bracia Szczeciscy) oraz Ignacy Montag i Jakob Cederbaum (z firmy Przedborski i Scherman).

Należy tu zaznaczyć, iż wyżej wymienieni oskarżeni, poczynawszy od Eljasza Feigenbauma są kierownikami wzgl. urzędnikami biur ekspedycyjno-celnych. Korzystali oni z nadużyć dokonanych w pierwszej sprawie.

Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy. Do sprawy powołano 30 świadków. Bronić będą adwokaci: Bilyk, Forelle, Głogowski, Kończyński, Lülker, Menase, Sterling (z Warszawy) i apl. adw. Tykociński.

Jutrzejszy proces wobec wielkiej ilości świadków i skomplikowanego materiału procesowego potrwa niewątpliwie kilka dni. (p)

Wojownicze amazonki z ulicy Franciszkańskiej.

Niezwykła pułapka i atak kobiet.

„Ratunku! Bandyci!“. Paniczna ucieczka po ulicach.

Ulica Franciszkańska była w dniu wczorajszym widownią krwawego zajścia, którego przebieg ma jednak bardzo humorystyczny przebieg.

Pło zajścia przedstawia się jak następujące: W domu przy ulicy Nowomiejskiej 8 w podwórzu znajdował się sklep sprzedający konfekcji, którego współwłaścicielami z jednej strony byli Jakób Chaim Szwarberg i Majer Szwarberg, zamieszkał przy ulicy Aleksandrowskiej 5, z drugiej zaś strony Mojsze Wajntraub i Chana Wajntraub, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 27.

Ponieważ ostatnio interes ten bardzo źle prosperował, przyczem pomiędzy stronami wspólników powstawały częste niesnaski, na tle niedokładności w obrachunkach, postanowili oni interes zlikwidować.

Przy ostatecznym, na podstawie posiadanych przez wspólników książeczek, do których wzajemnie wpisywali sobie odnośne pozycje, wpływów względnie wydatków, okazało się, iż Szwarbergom przypada do zapłaty od Wajntraubów suma zł. 1900.—, przyczem wspomniane książeczki obrachunkowe były jedynym tego dowodem Wajntraubowie zarzucali jednak Szwarbergom, iż szafkowali w książeczkach odnośne pozycje, de facto bowiem nic im się nie należy. Wobec tego wspólnicy postanowili sprawę zatać za pośrednictwem sądu polubownego i w tym celu udali się do jednego w łódzkich rabinów.

Rabin po wysłuchaniu stron, orzekł iż celem wydania sprawiedliwego orzeczenia, należy dokładnie zrewidować pozycje, zawarte w książeczkach. Ponieważ zajęłoby to bardzo dużo cza-

su postanowiono tego dokonać u niejakiego Ieka Majera Pasmuajka, właściciela domu przy ulicy Franciszkańskiej 19, tamże zamieszkałego, dokąd też rabin wydelegował ze swej strony dwóch t. zw. „szamesów”.

Wszyscy razem zasiedli do stołu. Majer Szwarberg wyjął z kieszeni swą książeczkę i położył na stole.

W tej samej chwili stała się rzecz tak niezwykła, że zakrawa ona niemal na fantazję.

Oto ktoś chwycił nagle wspomnianą książeczkę i w tym momencie dał się słyszeć jakiś ostry gwizd. Na ten sygnał otwary się drzwi pokoju, do którego wtargnęła cała falanga samych kobiet starych i młodych (poszkodowani przy zameldowaniu w policji kategorycznie twierdzili, że było ich około... 40?) Kobiety te z przeraźliwym piekłem i wraskiem rzuciły się na obydwuch Szwarbergów i poczęły ich bić — różnymi tępami narzędziami.

Zaskoczeni tą niezwykłą napaścią Szwarbergowie w pierwszej chwili zupełnie stracili przytomność.

Była to niewątpliwie zgóry uplanowana pułapka, zmierzająca do odebrania Szwarbergom książeczki obrachunkowej, jedynego dowodu pretensji do 1900 zł.

Początkowo Szwarbergowie przypuszczali, iż jest to jakiś niezwykły napad bandycy, poczęli więc przeraźliwie krzyczeć „Ratunku! Bandyci!“, a następnie ostatnim wysiłkiem przedarli się do drzwi. Okrzykiem i okaleczeni wydostali się na ulicę Franciszkańską, którą poczęli nieogładając się wcale panicznie uciekać, ku ogromnemu zdumieniu zgromadzonych niezwykłym hałasem i tumultem o-

gromnych tłumów (była to godzina 6 wieczorem).

Szwarcbergowie byli tak przestraszani, że zamiast natychmiast udać się do komisariatu, celem złożenia zameldowania, uciekli do domu, gdzie zawezwany lekarz opatrzył ich i nałożył opatrunki, poczem dopiero powiadomili policję.

Powiadomiona o tem bądź co bądź niezwykłym „najeździe kobiet” policja prowadzi energiczne dochodzenie. (p)

Krwawe napaści niedzielne w Łodzi.

S. Pietrzak (Łagiewnicka 124) uderzony został przed domem Nr. 28 przy ul. Brajera tępem narzędziem. Odnosił rany twarzy.

St. Włodarczyk bezrobotny został uderzony przy zbiegu ulic Bazarnej i Lutomierskiej tępem narzędziem. Odnosił on 2 rany tułaczno głowy.

Przed bramą domu Nr. 25 przy ulicy Długosza został pobity J. Neuman, tamże zamieszkały, odniósł on szereg ran głowy, przyczem jedna z nich miała 12 cm. długości.

Wł. Marciniak (Franciszkańska 56) została napadnięta przez nieznanego jej osobnika przed bramą domu, w którym zamieszkiwała. Marciniak doznała szeregu ran głowy. Pogotowie wyżej wymienionych po opatrzeniu pozostawiło na miejscu. (p)

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa”.
TEATR KAMERALNY: „Miss Hobbs”.
TEATR POPULARNY: —
TEATR POPULARNY W SALI GREYERA: —
BOMBA: „Szalony karnawał”.
MOMUS: „Reden w Momusie ma coś dla każdego”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: „Człowiek śmiechu”.
BAJKA: „Odkupienie”.
CASINO: „Jej Ekscelencja miłość”.
CAPITOL: „Miłość żorzysta”.
CZARY: „Tim Mc. Coy”.
CORSO: „Maradu”.
DOM LUDOWY: „Lzy ukolenia”.
GRAND KINO: „Ułani, ulani, chłopcy malowani”.
LIBRA: „Ofiara ojca”.
LUNA: „Bezimienni bohaterowie”.
MIMOZA: „Nasza jest noc”.
ÓDEON: „Buster Keaton się żeni”.
ÓŚWIATOWY: I. „Indyjski grobowiec”. II. „Szalakiem złota”.
OAZA: „Ucieczka księżnej Trabeckiej”.
PRZEDWIOSNIE: „Powrót do życia”.
PALACE: „Błękitny express”.
RRSUSA: „Dziwaczka z nad Wolgi”.
RAKIETA: „Świat bez granic”.
SPLENDID: „Romans ogryński”.
ŚWIATOWID: „Golgota serc”.
UCIECHA: „Eskadra Orłowa”.
WODERWIL: „Buster Keaton się żeni”.
ZACHĘTA: „W sidiach kłamstwa”.
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka”; II) „Bunt krwi i żelaza”.

Teatr Miejski.

Dzisiaj, poniedziałek po raz ostatni przed zejściem z afisza fascynująca „Sprawa Dreyfusa” a we wtorek ostatnie powtórzenie arcywesołego „Dr. Stieglitz”. Ceny na oba te widowiska znacznie niższe.

W środę premiera najwesołszej sztuki — kapitalna, pełna groteskowego humoru i świeżych efektów filmowych farsa Arnolda i Bacha „Królewski film” (Hulla di Bulla).

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 16)

Dzisiaj, poniedziałek poraz ostatni powodzeniowa „Miss Hobbs” z J. Macherską. Ceny wyjątkowo niższe.

We wtorek i środę oryginalna komedia E. Franka „Burza w szklance wody”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18 tel. 178-00)

Od wtorku dn. 19 b. m. grana będzie ciesząca się rekordem powodzenia melodyjna operetka „Wiktorja i jej huzar” z Wawrzko-wiczem na czele.

Tradycyjny opłatek związku rezerwistów.

W sobotę dnia 16 stycznia r. b. Koło Związku Rezerwistów w Rudzie Pabjanickiej zorganizowało uroczystość tradycyjnego opłatka.

Na uroczystość przybyli delegaci Zarządu i Komendy Okręgowej Zw. Rezerwistów z Łodzi, sympatycy oraz zaproszeni goście, tudzież liczna rzesza koła.

Uroczystość zagalął zasłużony na niwie społecznej burmistrz m. Rada p. Dułka — przez kała Zw. Rez., który w krótkich słowach naszkicował cele i zadania rezerwistów, jako tych którzy krwią własną wykreślali granice Polski i wezwał ich do wyteżonej pracy dla dobra kraju. Przemówienie swe przez Dułkę zakończył toastem na cześć Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego.

Z kolei głos zabrał delegat Zarządu Okr. p. Baster, który podkreślił konieczność zorganizowania armii rezerwistów w Polsce, wobec identycznej koncentracji sił w państwach ościennych, zachłannie sięgających po ziemi polskie.

Zebrań nagrodzili obu mówców gorącymi oklaskami, wyrażając swą solidarność i gotowość stania się w szeregu w obronie granic ojczyzny.

Pal tylko gily

BIS

wytwórnia „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielińska 19, tel:134-86.

Walne zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

(a) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Prezydenta Zarząckiego w lokalu Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbyło się walne zebranie radców tejże Izby.

Na zebraniu tem zdawano sprawozdania z działalności Izby za rok 1931 z których wynika, że działalność ta w ostatnim czasie rozwinęła się znacznie z korzyścią dla rzemiosła polskiego, jak również na skutek zabiegów Izby rozwinęto na szerszą skalę eksport produkcji rzemieślniczej, a co najgłówniej

niejsze przyczyniono się do podniesienia poziomu rzemiosła, który wobec kryzysu ogólnego, stanął wobec ruiny.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusja, poczem przystąpiono do uchwalenia budżetu Izby na r. 1932-33 który zamyka się zarówno w dochodach, jak i rozchodach sumę 316.062 zł. 32 gr. Po załatwieniu sprawy preliminarza budżetowego omówiono jeszcze cały szereg spraw dotyczących rzemiosła.

Strajk w przemyśle jedwabnym.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie pracowników przemysłu jedwabnego poświęcone omówieniu sprawy sytuacji w przemyśle jedwabnym, a przedewszystkiem zastanowieniu się nad kwestją łamania istniejącej umowy zbiorowej przez przedsiębiorców.

Ze sprawozdań delegatów fabrycznych wynika, że w poszczególnych fabrykach nie przestrzegana jest ustawa

o 8-godzinny dzień pracy i przemysłowcy samorzutnie obniżają płacę o 10 proc.

Wobec tego, że dotychczasowe ostrzeżenia i pertraktacje nie odniosły pożądanego wyniku, robotnicy postanowili proklamować strajk, a równocześnie zwrócić się do związków zawodowych i inspektora Okręgowego Pracy celem zajęcia się powyższą sprawą.

Znów zaczadzenie całej rodziny.

Zamykać szczerze drzwi pieców.

Mamy do zanotowania znów wypadek masowego zaczadzenia, który miał miejsce w rodzinie państwa Zalewskich, przy ul. Napiórkowskiego 119.

Gdy w dniu wczorajszym nikt z domowników niepokazywał się, mimo późnej pory, sąsiedzi tem zaniepokojeni, postanowili wyłamać drzwi.

Po wejściu do mieszkania Zalewskich oczom sąsiadów przedstawił się straszny widok. Cała rodzina była nieprzytomna, wskutek zaczadzenia, powstałego z powodu nie dość szczelnego zamknięcia rozpalonego pieca na noc.

Zawezwano natychmiast pogotowie, które po przywróceniu zaczadzonych do przytomności pozostawiło 52-letniego E. Zalewskiego na niżej w stanie osłabionym, żonę zaś jego 37-letnią Zofję i syna 17-letniego Stanisława pogotowie odwiezło do szpitala okręgowego kasy chorych przy ulicy Zagajnikowej, 12-letnią zaś córkę Zalewskich — Eleonorę, przewieziono do szpitala Anny Marji.

Stan umiarkowanych w szpitalu jest ciężki. (p)

3.000 zł. za ujęcie sprawców katastrofy pod Rogowem. Kto odnajdzie upiora torów kolejowych.

Jak wiadomo w dniu 14 grudnia roku ubiegłego na szlaku kolejowym Rogów—Kołuszki uległ wykośleniu pociąg pasażerski Nr. 205.

Jak stwierdzono katastrofa powstała wskutek zbrodniczego rozkręcenia szyn.

Rogów znany jest w całej Polsce z licznych katastrof, co do których zachodzi przypuszczenie, iż dokonywane są przez jedną i tę samą rękę zbrodniczą.

Wprawdzie bezpośrednio po katastrofie aresztowano niejakiego Kowalskiego, umysłowo chorego. Przypuszczano początkowo, iż dokonał zamachu, bowiem często włóczył się obok toru kolejowego, jednak już pierwiastkowe

śledztwo wykazało, iż nie ma on nic absolutnie wspólnego z zamachem, wobec czego zwolniono go z więzienia.

„Upiór Rogowa” lub jeżeli kto woli „Rogowski Matuszka” nie został, nie stety, wykryty i buja w dalszym ciągu na wolności.

W związku z tem p. Minister Komunikacji wyznaczył nagrodę gotówką w 3000 zł. za ujęcie i 1000 zł. za przyznaczenie się do ujęcia zbrodniarza.

Odnośnie obwieszczenia są rozplakowane na ulicach Łodzi.

Wszelkie wiadomości należy kierować do insp. Noska naczelnika urzędu śledczego w Łodzi przy ulicy Kilińskiejskiej 153, III piętro front, ewentualnie telefonem Nr. 155-15. (p)

6 SAMOBÓJSTW

UBIEGŁEJ NIEDZIELI POPEŁNIONO W ŁODZI

Tragiczny bilans nędzy, bezrobocia, niesnasek rodzinnych i zawodów miłosnych.

Miasto nasze było w dniu wczorajszym widownią 6 samobójstw. W mieszkaniu własnym przy ul. Wróbla 15 popełnił samobójstwo przez podeszczenie gardła brzytwą 25-letni Józef Kanecki, z zawodu robotnik. Przyczyna samobójstwa—atak nerwowo po klótni rodzinnej. Denata opatrzyło pogotowie miejskie, a wobec zadawaniającego stanu pozostawiono Kaneckiego na miejscu.

Drugi wypadek miał miejsce przy ulicy Głównej 59. Zamieszkała w tym domu 25-letnia Aniela Trzeciakowska napila się większej dozy jodyny, zmieszanej z esencją octową. Zawezwane pogotowie odwiezło samobójczynię w stanie ciężkim do szpitala okręgowego kas chorych przy ulicy Zagajnikowej. Odnowiła ona udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

52-letni Jan Nowicki, zamieszkały przy ul. Radwańskiej 45 popełnił samobójstwo przez wyskoczenie z sieni 4 piętra tegoż domu na bruk podwórza. Doznał on złamania rąk i nóg oraz kilku zebrań. Pogotowie odwiezło niezszczęśliwego w stanie agonii do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej. Lekarze nie rokują nadziei utrzymania go przy życiu. Przyczyna zamachu samobójczego—klótnia z rodziną, po której Nowicki opuścił mieszkanie, udał się na 4 piętro i wyskoczył na podwórze.

W czwartym wypadku 31-letnia Anna Cybulska, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 19, napila się sublimatu. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala przy ulicy Zagajnikowej. Przyczyna—pobicie przez męża, który sprządził do domu kochankę.

RADJO

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 stycznia 1932 r.
11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Włocławka Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt Wilna z cyklu dla nauczycieli p. t. „Przebieżenie, czy nierobstwo” — wygl. wizytator J. Ostrowski.
15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego—kurs elementarny (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „O astronomie, który wierzy tylko w duszę” — wygl. prof. dr. Ajdukiewicz.
17.35—18.50 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
20.00—20.15 Feljton p. t. „Najmłodsze lata Fryderyka Chopina” — wygl. dr. Helena Dorabalska (tr. z W-wy).
20.15—22.15 Operetka w trzech aktach Zielhena p. t. „Wesoła para” (tr. z W-wy).
22.15—22.30 Feljton p. t. „Rewja Paryska” — wygl. p. Janina Warnecka (tr. z W-wy).
22.30—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikat meteorol. z W-wy.
22.40—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Uwaga! Radio Amatorzy

Każdy może sam wbudować wzmacniacza detektora wprost do sieci, z dużą siłą na głośnik.

RADJO „NOSTA”
Piotrkowska 190. Tel. 162-33.

Łódź

WTOREK, dnia 19 stycznia 1932 r.
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Włocławka Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 „Bezimiennie patrijotki” — wygl. p. Z. Fındelsówna (tr. z W-wy).
15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) Pogadanka Henryka Ładosza p. t. „O puszczy, jeziorach i komarach” — 2) Opowiadanie J. Krzewińskiego p. t. „Podróż naokoło świata 15-letniego barczera” (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Odczyt z Krakowa p. t. „Troiki przemysłu bawełnianego” — wygl. dr. Wiktor Ormicki.
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Krzysztof Arciszewski” — wygl. p. Karol Koźmiński (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Popularny koncert symf. z Płk. Waresz. Wyk. ork. filharm. pod dyr. G. Pitelberga. 1) Moniuszko: Uwert. „Bajka”. 2) Głazunow: Allegro i Serenada z suity „Z wieków średnich”. 3) Dworak — dwa tańce słowiańskie. 4) Czajkowski: „Sułta Mozartiana”. 5) Smetana: Uwert. do op. „Sprzedania narzeczoną”.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15 Felj. p. t. „Życiorys Wojciechowskiego” — wygl. p. T. Nittman.
20.15—21.55 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego i solistów (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Skrzynka pocztowa techniczna — wygl. p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Recital śpiewaczy p. Matouska (tr. z W-wy).
22.40—22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego z W-wy.
22.45—22.50 Kom. meteorol. z W-wy.
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Czytajcie Dziennik Łódzki!

W piątym wypadku popełnił samobójstwo 30-letni Stefan Frankiewicz, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 81, przez wypicie kwasu solnego. Również w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala im. Poznańskich. Frankiewicz zdecydował się na zamach samobójczy z powodu zapadnięcia na chorobę weneryczną.

I wreszcie w szóstym wypadku 24-letnia Emilia Wentzke (Krakusa 7) napila się jodyny. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił denatkę na miejscu w stanie osłabionym.

Dziennik Sportowy

Mianowanie komisarza bokserkiego na Warszawę.

W związku z ponownym wybraniem przez walne zgromadzenie W. O. Z. B. zdyskwalifikowanych przez P.Z.B. trzech członków byłego zarządu, zarząd Polskiego Związku Bokserkiego postanowił unieważnić to walne zgromadzenie i mianował specjalnym komisarzem na okręg warszawski p. J. Mallova.

Turniej hokejowy w Zakopanem.

W pierwszym dniu turnieju hokejowego w Zakopanem wyniki były następujące: Sokół Kraków — Śląskie T.L. 6:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli Jedrek (3), Reyman, Michalik i Czerny, a dla Ślązaków — Arzłt (2), A. Z. S. Warszawa — Makabi Kraków 3:0. Wszystkie bramki padły w trzeciej tercji, zdobyte przez Kuleja (2) i Makowskiego.

W Przemyslu w meczach hokejowych Polonia pokonała A.Z.S. Lwów 5:0, a Czujaj 3:0.

Niemieccy hokeiści jadą do Lake Placid.

W sobotę na posiedzeniu specjalnym niemieckiego komitetu olimpijskiego zapadła uchwała wysłania drużyny hokejowej na Igrzyska zimowe w Lake Placid. Uchwałę tę powzięto na skutek zmiany propozycji ze strony Ameryki. Niemcy wyjeżdżają 21 b. m. z Hamburga.

A zatem turniej hokejowy w Lake Placid odbędzie się przy udziale 4 państw, a mianowicie Kanady, U.S.A., Niemiec i Polski.

Polscy hokeiści przybywają 19 b. m. do Nowego Jorku, a już 20 b. m. grają w Bostonie w Harvard University.

Walne zebranie łódzkiego Związku Tenisu Stołowego.

W sobotę odbyło się w drugim terminie w lokalu „Hakoahu” walne zebranie łódzkiego Związku Tenisu Stołowego. Przebieg zebrania był niezmiernie burzliwy, przyczem poddano ostrej krytyce działalność dotychczasowego zarządu. Przeprowadzone wybory wyłoniły następujący nowy zarząd: prezes — p. Rogoziński (Hakoah), członkowie zarządu pp.: Szymański (Resursa), Koński (Stern), Kaufman (Mak.), Pajzert (SKS), Pawlak (Orle). Wydział gier i dyscypliny: przewodniczący p. Cygler (Hakoah), członkowie pp.: Praport (M. P.), Kołodziejki (S.K.S.), Szymański L. (Zjedn.), Rabinowicz (Mak.), Brauer (Skra), Orszulak (Z.M.P.), ref. spraw. sędz. p. Rotenberg (Jutr.). Komisja rewizyjna: pp.: Kordasz (Zjedn.), Jacobson (Mak.) i Weinberg. Del-gat na walne zgromadzenie Polskiego Zw. Ten. Stołowego: inż. Weinberg. Zebraniu przewodniczył red. Lipszy.

Walne zebranie Ligi PZPN.

Walne zebranie Ligi PZPN odbyło się w sobotę i niedzielę w Warszawie pod przewodnictwem inż. Rozenstraucha. Po dłuższej dyskusji odrzucono wszystkie projekty zmiany systemu rozrywek, jak również projekt wyjazdu drużyny na własny koszt. Uchwalono wręczyć odznakę ligową p. dyr. Bieżniakiemu i majr. Pichecie. Ustalono kalendarzyk na rok 1932 i wreszcie wybrano następujący zarząd: prezes płk. Izdebski, wicepr. mjr. Żołędziowski, Frenkiel i Picheta, sekr. p. Mosin, skarbnik kpt. Słoniewski, czł. zarz. pp. Derda i por. Dżbański, Wydz. Gier i Dysc. mjr. Picheta, mjr. Porocki, pp. Skwarczewski, Kucharski, Szmidi, Wolanin i Milke.

ZAWODY NARCIARSKIE o „Memorjał ś. p. por. Wójcickiego“.

W sobotę 16 b. m. rozpoczęły się zawody narciarskie o „Memorjał ś. p. por. Wójcickiego”, zorganizowane przez sekcję narciarską Wisły w Zakopanem. Na starcie stanęło przeszło 100 zawodników ze wszystkich miejscowych klubów.

Na zawody złożyły się: bieg 17 kilometrów, jako indywidualny, oraz do biegu złożonego, bieg wojskowy 25 km., bieg juniorów 8 km. i bieg pań 4 km. Spad i meta były na Lipkach.

W biegu 17-kilometrowym startowało 80 zawodników, z czego 52 ukończyło bieg: 1) Berych Władysław (SNNT) 1 godz. 24 min. 41 sek., 2) Dawidek (SNNT) 1.25.57, 3) Orlewicz (Wisł) 1.26.11, 4) Żytkowicz (SNNT) 1.26.31, 5) Łuszczek Izidor (Wisła) 1.26.36, 6) Lorek (SNNT) 1.26.58, 7) Skupień 1.27.32, 8) Motyka Stanisław (Wisła) 1.28.45, 9) Gawlikowski (Wisła) 1.29.38, 10) Kawa Franciszek (AZS) Warszawa 1.29.46.

W biegu wojskowym 25-kilometrowym: 1) por. Łętowski na 18 km. 1.44.20 na 2.52.25, 2) por. Sawczyński przy 18 km. 1.46.35 przy 25 km. 2.34.17.

ŁKS - UNION 2:0 ŁKS mistrzem hokejowym Łodzi.

Odkładany parokrotnie mecz hokejowy, mający zdecydować o tem, komu przypadnie tytuł mistrza Polski, odbył się nareszcie wczoraj. Notabene na całym dobrym lodzie.

Jak było to przewidzienia zespół ŁKS-u chociaż zdekompletowany, pokonał drużynę Unionu dość gładko w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Jedynie w pierwszym kwadransie meczu gra była dość wyrównana, dwie pozostałe tercje toczyły się przy przewadze ŁKS-u.

W zespole zwycięzców doskonale uosobiony Król był nieuchwytnym dla Unionistów. Obrońcy łatwo dawali sobie radę z przeciwnikiem.

W Unii wszyscy grali zbyt powolnie. Próchniewicz zawiódł kompletnie.

Mecz prowadził p. Zarzecki z Warszawy.

Skład drużyn: Ł. K. S. — Jakubiec, Frencl, Rusinkiewicz, Załęski, Król, Gałęcki, Latawiec.

Union: Brauer I, Gotwald, Stetka, Wegner, Dregier, Próchniewicz, Musiałowicz, Brauer II.

Przez swe zwycięstwo nad drużyną Unionu zapewnił sobie Ł. K. S. zdobycie tytułu mistrza Łodzi niemal w 100 procentach. Wątpliwem jest przecie, aby mógł utracić punkty w grze z Triumfem i Makabi.

Po zawodach z temi drużynami ŁKS. przystąpi do rozgrywek o prawo awansu do warszawskiej klasy A (prawdopodobnie Skra)

PRESHOV, 17.1. (Pat) Drużyna hokejowa z Krynicy pokonała w Preshow reprezentację Preshov w stosunku 8:1.

KOSZYCE, 17.1. (PAT) Drużyna ho-

Porażka zapaśników łódzkich w Warszawie 12:2

Reprezentacja zapaśnictwa łódzkiego doznała od drużyny YMCA Warszawskiej dotkliwej porażki. Spotkanie zakończyło się wynikiem 12:2. Jedynie zwycięstwo dla Łodzi uzyskał zapaśnik wagi lekkiej Furmański

W biegu juniorów startowało 20-tu zawodników. Wyniki: 1) Gewont (Wisła) 35.20, 2) Stopka Józef (SNNT) 39.18, 3) Gut (Wisła) 41.06, 4) Walkosz (Wisła) 41.22, 5) Zarzycki (Strzelec) 41.36, Hoły (Strzelec) 42.11, 7) Studnicki (Sokół) 43.25, 8) Roj (Wisła) 43.38, 9) Mieczyski (Sokół) 43.55, 10) Schiffeldrin (Makabi) 44.14. Poza konkursem Nowacki Edward (Sokół) 37.10.

W biegu 4-kilometrowym pań: 1) Stopkówna (SNNT) 27.45, 3) Chotarska (Strzelec) 29.26, 3) Łuszczekówna (Wisła) 40.55, 4) Skorupka (Sl. Kl. Narciarski) 51.50. Trasa była poprowadzona o typie norweskim, prztem dość trudna. Warunki dość ciężkie ze względu na to, że trasa przechodziła południowym stokiem Gubałówki, gdzie w godzinach południowych, w czasie których bieg się odbywał, śnieg był mokry, więc ciężki i trudnościowy.

Kolegium sędziów stanowili: Oppenheim, inż. Kulig, oraz A. Pawłowski.

kejowa z Krynicy pokonała reprezentację Koszyc w stosunku 1:0.

Ottawa wygrywa dalej.

W meczu hokejowym Ottawa (Kanada) pokonała Davos H. C. 6:1, zaś H.C. Arosa 10:0. W Berlinie Sztokholm pokonał B.S.C. 3:2.

Estońscy koszykarze w Łodzi. Zwyciężają Ł. K. S. 28:26 i Makabi 28:18.

Wizyta estońskiej drużyny koszykówki „Rys-YMCA” z Tallina była doskonałą okazją dla porównania poziomów tej gry w Polsce i w Estonii.

Estończycy uchodzą w Europie za doskonałych koszykarzy, okazuje się jednak, że naogół nie ustępujemy im.

Porównanie to jest względne, gdyż podczas swej bytności w Polsce, goście musieli przystosować się do polskich przepisów gry, których nie znają, gdyż u siebie stosują przepisy amerykańskie.

To też w sobotę Estończycy przegrali z Polonią w Warszawie (37:45).

W Łodzi powiodło im się wczoraj nieco lepiej. Oczywiście drużyna Makabi nie mogła im sprostać, jako słabsza wogóle, i uległa w stosunku 18:28, jednak zwycięstwo „Rusi” nad ŁKS-em było pyrusowe (28:26), gdyż Łodzianie przystąpili do gry bez swego doskonałego obrońcy (Załęskiego), będąc mimo to przeciwnikiem równorzdnym.

Estończykom podobała się gra ŁKS-u. Stwierdzili, iż Łodzianie nie grają tak ostro jak Warszawiacy, poza tem mają więcej stylu. Publiczność łódzka jest b. przychylna dla gości.

Mecz „Ruś YMCA — ŁKS 28:26 (21:13) prowadzony był w szalonym tempie.

W pierwszej połowie więcej szczęścia w strzałach mieli Estończycy, którzy doskonale rzucali z pod kosza.

Tempo gry lepi j wytrzymał jednak zespół ŁKS i po zmianie stron miał

Warszawa zwycięża Poznań w meczu bokserkim 10:6.

W dniu wczorajszym odbył się w Cirku warszawskim międzynarodowy mecz bokserki Warszawa—Poznań, który przyniósł sensacyjne zwycięstwo stolicy w stosunku 10:6. Poznań wystąpił w składzie osłabionym. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: waga musza — Wieczorek (W) zwycięża na punkty poznańczyka Misiornego; w. kogucia — Kazimierski (W) lepszy znacznie od Polusa (P) zwycięża go na punkty; w. piórkowa — Porlański (P) bije na punkty Andersa (W); waga lekka — Sipiński (P) zwycięża wysoko na punkty Birenowajga (W); w. półśrednia — Arski (P) zwycięża również na punkty Brzódkę (W); w. średnia — Karpiński (W) zwycięża Zielińskiego II (P) w 3 rundzie przez techn. k. o.; w. półciężka — Mizerski (W) zwycięża w 2 rundzie przez techn. k. o. Zielińskiego I i w wadze ciężkiej Finn (W) zwycięża na punkty Krencza (P).

Walne zebranie P. Z. L. A.

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie PZLA. Władze pozostały prawie bez zmiany. Do zarządu wszedł jako prezes ponownie p. Znajdowski. Z ważniejszych uchwał wymienić należy utworzenie specjalnej komisji organizacyjno-propagandowej, na czele której stanęli wiceprezes Misiński, jako kierownik strony sportowej i major Lebkowski, jako kierownik spraw sędziowskich. Następnie uchwalono: wprowadzenie kar na kluby, których zawodnicy nie staną na starcie, pomimo wyznaczenia ich przez PZLA, ustalenie Warszawy jako terenu mistrzostwa Polski mężczyzn i Łodzi — dla mistrzostw kobiecych. Ponadto skreślono i listy członków zarządu p. Weintala potępiono jego działalność jako skarbnika.

Sokół — Wawel 8:6

Rozegrany w Poznaniu mecz bokserki między tamtejszym Sokółem a Wawelem z Krakowa przyniósł wynik 8:6 dla drużyny poznańskiej.

inicjatywę. Mimo pięknego finisu łodzian, goście dzielnie się bronią i utrzymują zwycięstwo w minimalnym stosunku.

Spotkanie Estończyków z drużyną Makabi wykazało pewne ich zmęczenie (2-gi mecz w ciągu dnia). Mimo to zwycięstwo przypadło im bez specjalnego trudu, chociaż Makabi miała pewne okresy b. dobrej gry i wyjątkowo szczęśliwe strzały.

W ramach turnieju gier, zorganizowanego z okazji pobytu Estończyków odbył się cały szereg meczów.

W siatkówce żeńskiej ŁKS pokonał zespół Makabi w stosunku 29:25 (15:10) w mekskiej zaś 30:14 (15:11).

Mecz koszykówki żeńskich zespołów Iłkape i występującego z rezerwą ŁKS-u, zakończył się zwycięstwem drużyny fabrycznej 12:6.

W spotkaniu koszykówki ŁKS-u i Makabi, zwyciężyli ŁKS-iacy w stosunku 28:18 (8:2) demonstrując b. ładną grę.

Pewien zawód sprawili Estończycy, nie chcąc rozegrać meczu siatkówki z ŁKS-em. Tłumaczyli, że przepisy polskie nie odpowiadają im, i że są b. zmęczeni.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 12 stycznia i dni następnych

Powrót do życia

FARRELLA w reżyserji RAOULA WALSHA

Nad program: **ROMUALD GIERASIEŃSKI** rozweseli wszystkich swym humorem i dowcipem w 2 aktowym arcywesołym skeczu mówionym jako „RAPPOPORT w WOJSKU”

Następny program: „Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI” w rolach głównych LILJANA HARVEY i HENRY GARAT.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1—1.25, 11—40 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

to pean miłości i otchłań upadku
królewskiej pary kochanków JA-
NET GAYNOR i CHARLES

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Początek w dni powsz. o 4-ej
W soboty, niedz. i święta o 12-ej

Dziś i dni następnych największy film sezonu p. t.

„MARADU”

W rolach głównych: męski CHARLES BICFORD,
piękna ROSA HEBART i GEORGE RENAVANT

Konflikt uczuć, żywiołów, zwierząt i ludzi! Niepohamowane rozkielzane
żywioty natury! Zdumiewająca odwaga i brawura białej kobiety, sa-
motnie udającej się w imię miłości w głąb beznadziejnej dziczy. Nie-
bezpieczeństwo: Zgroza! — Miłość! — Emocja! — Tragedja! — Egzotyzm!

Nadprogram: Wspaniała farsa i aktualności filmowe w kolorach.

— UWAGA! Na pierwszy seans ceny znacznie niższe! —
Sala należycie ogrzana. — Sala należycie ogrzana.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 12 do poniedziałku dnia
18 stycznia 1932 r. wł.

Czołowe arcydzieło produkcji francuskiej

Nasza jest noc

Potężny dramat erotyczny na tle cudownych krajobrazów Italji. Upojne
i melodyjne piosenki włoskie! Uczta artystyczna dla sportowców!
Role główne: MARIE BEL, JEAN MURAT.

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele
i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans
wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Na Zachodzie bez zmian”.
W roli głównej niezapomniany (Buiba) LOUIS WOHLHEIN,

ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

WODEWIL

Buster Keaton

się żeni

Nad program: FARSA.

KINO-TEATR

BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Wielkie epokowe arcydzieło na tle słynnej powieści LWA TOLSTOJA

p. t. ODKUPIENIE

W roli głównej: JOHN GILBERT. Film ilustrowany będzie śpiewami
artystycznego CHORU. Nadprogram: Wspaniała amerykańska komedia.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz.
12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry.
Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier.
znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

KINO-TEATR
UCIE
CHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych
Nadwyczajny szlagier sezonu p. t.

„Eskadra Orłów”

W rolach głównych: największe asy świata. Emocja,
napięcie. — Potężny dramat wojenny osnuty na tle
powieści słynnego laureata akademii francuskiej. Wzbi-
ły się w przestworza krwiożercze orły boga wojny. —
Bezlitosne samoloty sieją gromem bomb pożogę. —
Śmierć i zniszczenie. Zamarła ziemia cała w lęku
straszliwym. Zdawało się, że uciechły na chwilę ludz-
kie swary, że jeden drugiemu przyjecielem będzie i
bratem. Nad program dana będzie „Wesoła farsa”.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł.
w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Następny program: „Bezbożne dziewczę”.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle-
nie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła
poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkl. inspektowe w wielkim wyborze. —

REKLAMA
TO
POTĘGA!

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych.

Nawrót 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w.
w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

CZESŁAW ROSTKOWSKI

Anny 19, telefon 172-80.

Leczenie prądem o wysokim napięciu
(d'Arsonval.)

Ogłoszenia drobne

Bijuterje

zegarki na raty, ceny
gołówekowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.

Samotna osoba po-
siadająca obszer-
niejszy lokal, przy-
jmie dwóch panów na
mieszkanie z utrzy-
maniem lub bez. Po-
kój duży, frontowy,
słoneczny, Kopernika
nr. 47 m. 3, parter.

Obuwie gwarantowa-
ne: damskie od 7
zł., męskie od 10
(niemodne) modne o-
buwkie po cenach przy-
stępnych różnego ro-
dzaju J. Kowalczyk.
Ul. Śródmiejska 12
(daw. Cegielińska
№ 25). Telefon 159-22.

Pokój do wynajęcia
Wiadomość: ulica
Ogrodowa 26, II sieni,
m. 8.

Poszukuje fachow-
czyń do sztykco-
wej ręcznej roboty.—
M. Faktor Cegielińska
19, II pr. of. I piętro.

Przyjmuję apaszkę i
szale jedwabne do
ręcznego malowania
na powierzonych ma-
terjalach. Ul. Bol. Li-
manowskiego 28, IV
p. m. 22. K. Olesz.

2 pokoje z kuchnią
na parterze w o-
kolicy Placu Wolności
do odstąpienia. Oferty
do „Dziennika Łódz-
kiego, Cegielińska 19

Piec pokojowy duży
szamotowy sprze-
dam tanio. Oferty do
„Dziennika Łódzkiego.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze
zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.